



PODRÓŻ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

MARZEC 2011



Fundacja Dziecięca Fantazja
ul. Kickiego 1, 04-373 Warszawa
tel.: +48 22 517 17 70, fax: +48 22 517 17 71
info@f-df.pl www.f-df.pl
Regon: 015524993 KRS: 0000168783
Bank BPH S.A. Nr: 35 1060 0076 0000 3200 0131 3843

„WYOBRAŹNIA NIEOGRANICZONA RZECZYWIŚCІĄ”

Podczas marcowej Podróży Spełnionych Marzeń, która była już siedemnastą taką wyprawą, udało nam się odwiedzić i uszczęśliwić siedemnaścioro naszych małych podopiecznych. Również ta podróż jak wszystkie poprzednie przywróciła uśmiech na wielu dziecięcych twarzyczkach i chociaż na jakiś czas pozwoliła dzieciom zapomnieć o chorobie.



W czasie naszej wyprawy towarzyszyło nam pięcioro młodych wolontariuszy z Kanady, Hannah, Emily, Derek, Andrew i Aaron, którzy jak zawsze swoją obecnością rozweselali naszych Podopiecznych i opowiadali ciekawostki o



odległej Kanadzie. Ich przyjazd był możliwy dzięki zaprzyjaźnionej organizacji Coalition for Kids z Kanady. W marcu pokonaliśmy ponad 1500 kilometrów i odwiedziliśmy dzieci w województwach mazowieckim, lubelskim, podkarpackim, świętokrzyskim i łódzkim. Prezentów było bardzo dużo i oprócz pojemnego mini busa, w którym jechali nasi

wolontariusze w drodze towarzyszył nam również fundacyjny Citroen po brzegi wyładowany prezentami.

Dla dzieci przyjazd wolontariuszy był bardzo ważnym wydarzeniem, czuły się wyjątkowo wiedząc, że ktoś specjalnie dla nich przyjechał z tak daleka. Dzieci, które odwiedziliśmy w szpitalu przez ten czas zapomniały gdzie są i przy pomocy tłumacza zapoznawały się ze swoimi gośćmi, a nasi Podopieczni, których odwiedzaliśmy w ich domach z dumą pokazywali swoje pokoje i ważne dla nich przedmioty. Rozpakowywanie prezentów było o wiele przyjemniejsze kiedy na około kilka osób kibicowało z radosnym uśmiechem i w każdej chwili służyło pomocą. Drobne gadżety przywiezione przez młodzież dla każdego dziecka na zawsze będą przypominać małym marzycielom o



tej niezwyklej wizycie. Każde spotkanie było nie tylko wspaniałym darem dla chorych dzieci, ale nieodwracalnie wpłynęło na życie kanadyjskich nastolatków, którzy podczas tych siedmiu dni nauczyli się więcej niż mogli się spodziewać. Powstały nowe, niezwykle przyjaźnie, a uczucia i wspomnienia po brzegi wypełniły serca.

Dzień 1 – Przyjazd wolontariuszy do Warszawy



W środę wolontariusze przyjechali do Warszawy i pierwszego dnia pozwoliliśmy im jeszcze odpocząć przed czekającą ich ciężką pracą. Nastolatki miały okazję po raz pierwszy spróbować pysznego jedzenia w goszczącej nas tego dnia restauracji Banja Luka. Wszystkim bardzo smakowało i każdy zastanawiał się jakie jeszcze kulinarne cuda odkryją w czasie swojego pobytu. Popołudniu wolontariusze mieli okazję podziwiać uroki warszawskiej starówki i kupić drobne pamiątki dla siebie i rodziny.

Wieczorem zmęczeni podróżą i nowymi wrażeniami wszyscy udali się na spoczynek do goszczącego nas tej nocy hotelu IBIS Centrum.

Dzień 2 – Pakowanie prezentów i odwiedziny u Bartka i Kacpra w Centrum Zdrowia Dziecka

Dzień rozpoczęliśmy od zwiedzania Muzeum Powstania Warszawskiego, tak aby nasi wolontariusze oprócz niezapomnianych wrażeń i uczuć zabrali ze sobą również częśćkę historii kraju, który odwiedzili. W południe Hannah, Emily, Andrew, Dereka i Aarona czekało dużo pracy w biurze fundacji. Ich zadanie polegało na zapakowaniu prezentów i załadowaniu nimi dwóch samochodów. Wszystko poszło bardzo sprawnie i nawet chłopcy wykazali się dużym talentem w pakowaniu dziewczęcych akcesoriów.





Popołudniu czekało na nas dwóch niezwyklejących chłopców, których ze względu na stan zdrowia musieliśmy niestety odwiedzić w szpitalu w warszawskim Międzyzlesiu. Szesnastoletni Bartek choruje na nowotwór złośliwy, chłopiec przebył właśnie kolejną operację płuc i czekał go długi pobyt w szpitalu. Jesteśmy pewni, że nasza wizyta sprawiła mu dużo radości, a jego

wymarzony laptop, filmy i gry nie pozwolą mu się nudzić w szpitalu. Bartek pomimo tego, że był bardzo obolały usiadł na łóżku i sam odpakował długo oczekiwany prezent i rozmawiał z wolontariuszami. Derek, który tańczy Break Dance zrobił mały pokaz umiejętności tanecznych i wywołał uśmiech na twarzy Bartka. Dziewczęta uściskały naszego Podopiecznego, co zostało uwiecznione na wspólnym zdjęciu.

Kilka pięter wyżej, pięcioletni Kacper, który choruje na nowotwór nerki, czekał już na nas z niecierpliwością. Niestety okazało się, że nasz Podopieczny zaraził się Rotta wirusem i musiał przebywać w izolatce. Nie mogliśmy osobiście wręczyć mu prezentu, ale przekazaliśmy go jego



mamie i z radością obserwowaliśmy z za drzwi, do których pozwoliła nam podejść pielęgniarka, jak Kacper podskakuje z ekscytacją po rozpakowaniu każdej paczki. Największą radość chłopcu sprawiła konsola do gier PlayStation 3 i gra do niej, ale zabawki z serii Hot Wheels również wzbudziły ogromny zachwyty. Było nam przykro, że nie mogliśmy osobiście uściskać chłopca, ale Kacper był tak zajęty oglądaniem i rozpracowywaniem prezentów, że nawet nie zauważył jak zbieraliśmy się do odejścia.

Wieczorem czekała na nas pyszna kolacja, na którą zaprosiła nas restauracja Chmielna. Mimo zmęczenia apetyt dopisał wszystkim i na talerzach prawie nic nie zostało. Bardzo zmęczeni, ale pełni entuzjazmu co do czekającego nas dnia udaliśmy się na spoczynek do zawsze gościnnego hotelu IBIS Stare Miasto.

Dzień 3 – odwiedziny u Mateusza w Instytucie Matki i Dziecka i wizyta u Laury

W sobotę rano okazało się, że dwójkę naszych wolontariuszy dopadł tajemniczy wirus, dlatego w uszczuplonym, ale równie skutecznym gronie udaliśmy się do dwunastoletniego Mateusza, który od urodzenia zmagają się z mukowiscydozą, który ze względu na ciężki stan zdrowia przebywał w Instytucie Matki i Dziecka w



Warszawie. Nasza wizyta bardzo ucieszyła chłopca, który od długiego czasu przebywa w szpitalu, mieszka sam w pokoju i bardzo mu się nudzi. Mama naszego



Podopiecznego miała go odwiedzić dopiero popołudniu, dlatego nasze przyście bardzo go ucieszyło. Mateusz drżącymi rękami odpakował wymarzonego laptopa i gry z serii Harry Potter. Uśmiech nie schodził z jego twarzy podczas całej naszej wizyty. Pomogliśmy chłopcu uruchomić komputer i zarejestrować pierwszą

grę, i byliśmy pewni, że kolejne dni Mateusz spędzi na rozpracowywaniu nowego sprzętu i grach.

Z Warszawy wyruszyliśmy trochę później niż planowaliśmy, ale udało nam się dotrzeć do pięcioletniej Laury wczesnym wieczorem. Dziewczynka choruje na białaczkę, a jej największym marzeniem były mebelki do pokoju, jednorożec opowiadający bajki, akcesoria księżniczki i



przenośne DVD do oglądania bajek w szpitalu. Laura to urocza dziewczynka i



aż miło było popatrzeć jak z zachwytem ogląda wymarzone prezenty. Dziewczynka od razu przebrała się w piękną sukienkę księżniczki i z dumą nosiła diadem przy rozpakowywaniu dalszych paczek. Mama naszej Podopiecznej nie mogła ukryć wzruszenia,

szczególnie w momencie, kiedy przeczytała dołączony do prezentów list od osób, które podarowały dziewczynce akcesoria księżniczki. Bardzo ciężko było nam opuścić roześmianą Laurę, ale wiedzieliśmy, że przez następne dni dziewczynka będzie miała dużo zabawy ze swoimi wymarzonymi prezentami.

Wieczorem zjedliśmy wyśmienitą kolację w gościnnej restauracji Sielsko-Anielsko na lubelskiej starówce. Pierogi i inne przysmaki w jednej chwili zniknęły ze stołu. Na noc udaliśmy się do zapraszającego nas tego dnia eleganckiego hotelu Europa.

Dzień 4 – wizyta w Majdanku i odwiedziny u Dawida i Joli

Niedzielę rozpoczęliśmy od wizyty w muzeum na Majdanku. To było bardzo przejmujące doświadczenie, które zrobiło ogromne wrażenie na wolontariuszach i wzbudziło wiele emocji i refleksji. Bez wątpienia ta wizyta była dla nich bardzo ważna i do głębi ich poruszyła. W zadumie, ale z nadzieją na czekający nas kolejny dziecięcy uśmiech



wyruszyliśmy w stronę Rudnika nad Sanem gdzie czekał już na nas czternastoletni



Dawid, który choruje na neuroblastomę. Nasz Podopieczny marzył o telewizorze, kinie domowym i telefonie komórkowym. Chłopiec był z początku nieśmiały, ale już po paru minutach lody zostały przełamane i z obu stron posypał się grad pytań. Dawid miał już przygotowane miejsce na swój nowy sprzęt i wiedział już trochę z Internetu o swoim nowym telefonie. Wolontariusze pomogli mu go otworzyć i przełożyć starą kartę oraz podłączyć sprzęt. Czas minął nam bardzo szybko i znowu trzeba było ruszyć w dalszą drogę.

W Kraczkowej wypatrywała nas już dwunastoletnia Jola, która choruje na białaczkę. Dziewczynka bardzo lubi konie i jakiś czas temu rodzice spełnili jej największe marzenie i kupili konia huculskiego. Nowy przyjaciel bardzo pomógł dziewczynce w odzyskaniu zdrowia i rehabilitacji i Jola każdą wolną chwilę spędza czyszcząc swojego konia lub, gdy zdrowie jej na to pozwala, jeżdżąc na nim.



Dziewczynka marzyła, aby dostać siodło i ogłowie dla swojego pupila, szczotki do



czyszczenia i strój jeździecki. Nasza Podopieczna zaniemówiła jak jej oczom ukazały się wszystkie wymarzone prezenty i z niedowierzaniem spoglądała na rodziców i rodzeństwo. Udało nam się też zobaczyć ukochanego konia dziewczynki i dwa źrebaczki, które niedawno dołączyły do stajni. Wolontariusze byli zachwyceni ilością zwierząt i możliwością obcowania z nimi. W chwili obecnej Jola nie może jeszcze jeździć konno, ale jak tylko zrobi się trochę cieplej będzie mogła wybrać się na przejażdżkę w nowym, profesjonalnym stroju

jeździeckim, których ma teraz aż dwa i na nowym sprzęcie.

W stronę Rzeszowa wyruszyliśmy już po zmroku i z zaostrozonym apetytem dotarliśmy do goszczącej nas tego wieczora restauracji Kuchnie Świata w hotelu Icam House. Specjalnie dla nas przygotowano salę VIP, gdzie przy wyśmienitym jedzeniu mogliśmy podzielić się wrażeniami całego dnia. Na noc zaprosił nas zawsze gościnny hotel Iskra.



Dzień 5 – marzenie Aleksego i Radka oraz wspólny lunch z Markiem



Siedemnastoletni Aleksey z Krosna zmagający się z nowotworem, czekał na nasz przyjazd od samego rana i specjalnie z tej okazji nie chciał iść do szkoły i zaprosił także swoją dziewczynę. Naszemu Podopiecznemu przywieźliśmy wymarzony telefon komórkowy i modne ubrania. Wszyscy z zachwytem i lekką zazdrością patrzyli jak ten przystojny młodzieniec przymierzał nowe bluzy, koszule, spodnie i buty. Wolontariusze, zwłaszcza Hannah nie mogli przestać zerkać i powtarzać jaka ładną parą jest Aleks i jego dziewczyna, która teraz będzie mogła decydować w jakim stroju Aleks ma się zaprezentować na randce. Nasza wizyta była dla Aleksego bardzo ważna gdyż niedawno spotkała rodzinę tragedia – w wypadku samochodowym zginął jego ojczym, którego bardzo kochał.

Prosto z Krosna wyruszyliśmy w stronę Trzciny na spotkanie z czternastoletnim Markiem, który choruje na guza mózgu. Chłopca odwiedziliśmy już wcześniej spełniając jedno z jego marzeń i tym razem chcieliśmy zrobić mu miłą niespodziankę i zjeść z nim wspólny lunch oraz podarować wymarzone ubrania. Marek ma niewielu przyjaciół, ale



razem z rodzicami są bardzo kochającą się rodziną. Oprócz ciężkiej choroby Marka musieli zmagać się ze skutkami zeszłorocznej powodzi, która niestety dotknęła także ich rodzinę. Marek, który powinien mieć dużo spokoju ze względu na charakter nowotworu żyje w stresie, że znowu spotka ich jakieś nieszczęście.... Dlatego nasza wizyta była dla

Marka wyjątkowa, teraz wie, że ma przyjaciół nie tylko w kraju, ale także na drugim końcu świata.

Markowi bardzo podobały się nowe ubrania, a podczas posiłku chłopiec zaskoczył wolontariuszy i porozmawiał z nimi po angielsku, a na koniec odebrał wszystkim mowę pokazując przepiękne obrazy namalowane przez niego na szkle. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że ten niezwykle chłopiec ma wielki talent. Marek na pożegnanie obdarował każdego jednym obrazkiem na pamiątkę tej pięknej wizyty.



Popołudniu dotarliśmy do małej miejscowości Brzeziny, gdzie znajduje się dom rodzinny piętnastoletniego Radka, który choruje na białaczkę. Chłopiec od dawna marzył o skuterze, na którym mógłby jeździć po okolicy i odwiedzać przyjaciół mieszkających nieco dalej. Skuter przyjechał trochę wcześniej przywieziony przez kuriera, ale do

naszego przyjazdu był ukryty w garażu i mogliśmy go osobiście wręczyć. Radek to presympatyczny chłopak, a z jego twarzy chyba nigdy nie znika uśmiech. Chłopiec z niedowierzaniem otworzył paczkę, w której znajdował się czerwony kask na skuter i kilka filmów DVD, ponieważ nie spodziewał się, aż tylu niespodzianek. Wolontariusze swobodnie rozmawiali z tym sympatycznym młodzieńcem, który zupełnie się nie wstydził. Młodzież kanadyjska nie mogła wyjść z podziwu jaką ciepłą i kochającą rodziną jest rodzina Radka.



Pod wieczór byliśmy bardzo zmęczeni, ale szczęśliwi, że udało nam się uszczęśliwić tyle niezwykle dzieci. Na kolację zaprosiła nas Pizzeria Figaro z Tarnobrzega, w której czekała na nas prawdziwa uczta, a na zasłużony odpoczynek udaliśmy się do przytulnego hotelu Kameleon w Tarnobrzegu.

Dzień 6 – marzenie Anity, Magdy i Dominiki

Wtorek rozpoczęliśmy od wizyty w szpitalu w Kielcach, gdzie odwiedziliśmy szesnastoletnią Anitę, która choruje na białaczkę. Dziewczynka bardzo chciała przyjąć nas u siebie w domu, ale niestety musiała wrócić do szpitala na kolejny kurs chemioterapii. Bała się, że nie odwiedzimy jej tam dlatego do końca nie wierzyła, że jej marzenie może się spełnić. Przywitała nas śliczna dziewczyna o pięknym uśmiechu i było nam bardzo smutno, że nie możemy długo z nią posiedzieć. Emily bardzo się cieszyła, że osobiście mogła wręczyć Anicie jej wymarzoną lustrzankę cyfrową, ponieważ sama



jest wielką fanką fotografii, a w domu ma identyczny aparat. Mogła więc nie tylko sprawić radość Anicie, ale również wprowadzić ją w tajniki nowego sprzętu. Nasza podopieczna miała już całą listę osób ze szpitala, które zapisały się u niej na zrobienie im zdjęcia i nie mogła się doczekać, kiedy wyjdzie ze szpitala i będzie mogła używać

aparatu, gdzie tylko zapragnie. Emily pomogła Anicie uruchomić aparat i dała kilka instrukcji jak najlepiej go użytkować.

Naszą następną Podopieczną, którą chcieliśmy tego dnia uszczęśliwić była siedemnastoletnia Magda z Piasecznej Górki, która choruje na białaczkę. Na miejscu przywitała nas pięknie uczesana i ubrana dziewczyna, która od rana przygotowywała się na nasz przyjazd i chłopcy nie mogli



oderwać od niej oczu. Magda bardzo ostrożnie i delikatnie odpakowała



paczkę, w której krył się jej wymarzony laptop. Jako ogromna fanka SIMSów nasza Podopieczna dostała kilka gier z tej serii i parę komedii romantycznych, które bardzo lubi. Największym marzeniem Magdy

jest powrót do szkoły, do której od kilku lat nie może chodzić z powodu choroby,

której leczenie spowodowało wiele powikłań i zniszczyło jej wszystkie stawy. Dziewczyna jest już po kilku zabiegach i czeka na kolejną operację kolan. Ma nadzieję, że od września będzie mogła o własnych siłach pójść do klasy maturalnej. Trzymamy za Magdę mocno kciuki.



Do następnego miejsca nie było nam łatwo dojechać, ponieważ GPS uparcie odmawiał odnalezienia miejscowości Gabrielów gdzie z niecierpliwością wypatrywała nas dziesięcioletnia Dominika, która od kilku lat walczy z guzem rdzenia przedłużonego. Na szczęście dzięki mapie i wskazówkom mamy dziewczynki dotarliśmy do naszej Podopiecznej. Dominika marzyła o własnym, prawdziwym quadzie, na którym będzie mogła jeździć po okolicznych lasach i polach. Quad dojechał dzień wcześniej, ale mama

Dominiki ukryła go w stodole i wolontariusze z radością zaprowadzili ją tam i pokazali nowy pojazd. Co to była za radość! Dziewczynka nie mogła uwierzyć, że jej marzenie naprawdę się spełniło! Nie był to koniec niespodzianek, ponieważ Dominika dostała także gry planszowe, w które uwielbia grać. Wolontariusze tym razem podziwiali artystyczne rysunki siostry Dominiki i nie mogli się nadziwić jakie utalentowane dzieci mieszkają w Polsce. Dominika i jej rodzina bardzo się ucieszyły z wizyty naszej i kanadyjskich wolontariuszy – trudno im było uwierzyć, że ktoś z drugiego końca świata przyjechał właśnie do nich! Wizyta była tym bardziej ważna, że Dominika niedawno straciła w wypadku samochodowym ukochanego tatę. Dlatego każdy uśmiech, każdy radosny moment w jej trudnym życiu jest teraz na wagę złota...



Wieczorem przyjechaliśmy do Łodzi, gdzie czekała już na nas wyśmienita kolacja restauracji Le Fabricant, takiej ilości pysznego jedzenia chyba nikt się nie spodziewał. Na nocleg udaliśmy się do gościnnego hotelu nad Mrogą w pobliskich Brzezinach.

Dzień 7 – marzenie Angeliki i Mateusza oraz wizyta w szpitalu w Łodzi

Przedostatni dzień rozpoczęliśmy wizytą u piętnastoletniej Angeliki z Łodzi, która od urodzenia zmagą się z mukowiscydozą. Nastolatce towarzyszyła kuzynka, która dodawała jej odwagi, ponieważ taka liczba osób trochę onieśmieliła naszą Podopieczną. Wymarzony telewizor i telefon komórkowy od razu znalazły swoje wcześniej już



przygotowane miejsce, a Angelika z radością na nie spoglądała. Również i tutaj trafiliśmy na bardzo zdolną osobę, ponieważ Angelika bardzo lubi tańczyć i chodzi na zajęcia z tańca nowoczesnego. Jeden z naszych wolontariuszy Aaron został nawet na chwilę jej uczniem i próbował na środku powtarzać kroki taneczne, ale

chyba nigdy nie dorówna Angelice. Prezenty i próby taneczne dały dziewczynie wiele radości.

W samo południe odwiedziliśmy dziecięcy oddział onkologiczny w szpitalu w Łodzi na ulicy Spornej. To było duże wyzwanie dla wolontariuszy ponieważ musieli z uwagą wnieść na oddział lustro do śmiechoterapii i dwa bujaczki dla dzieci. Wszyscy zgromadzili się w świetlicy, do której przyszli także mali pacjenci z ciekawością



przyglądając się niezwykłym gościom. Hannah, Emily, Derek, Andrew i Aaron od razu zabrali się do pracy i



zmontowali lustro, które stanęło w korytarzu. Dzieci nie posiadały się z radości, kiedy mogły pobujać się na nowych bujaczkach, a szpitalny korytarz raz po raz rozbrzmiewał radosnym śmiechem, kiedy dzieci zaczęły przeglądać się w krzywym zwierciadle. Pamiętaliśmy

również o tych dzieciach, które były zbyt chore żeby wstać z łóżka, lub przebywały w

izolatkach i podzieliwszy się na grupy odwiedziliśmy małych pacjentów, aby trochę ich rozweselić i obdarować gadżetami z Kanady. Tego dnia nawiązała się niezwykła przyjaźń między Emily a siedemnastoletnim Krzysztofem, chłopcem, który choruje na raka kości. Dziewczyna odwiedziła go w izolacie i za chwile okazało się, że nie potrzebują tłumacza, ponieważ świetnie się dogadywali. Po godzinie musieliśmy przerwać im rozmowę, ponieważ nadszedł czas na dalszą podróż. Emily powiedziała, że nigdy nie spotkała tak niezwykłej osoby i że teraz



pozostaną już w kontakcie. Ta wizyta była niezmiernie ważna zarówno dla małych pacjentów, którzy spędzili magiczne chwile z wolontariuszami, bawiąc się z nimi, grając w piłkę na korytarzu, albo po prostu będąc z nimi, ale również dla piątki naszych wolontariuszy, którzy poznali tyle niezwykłych i bardzo dzielnych młodych ludzi.



Ośmioletniego Mateusza z Łodzi, który choruje na łamliwość kości odwiedziliśmy wieczorem i uszczęśliwiliśmy go wymarzoną telewizorem, DVD, grami oraz zabawkami z serii Hot Wheels. Chłopczyk jest wielkim fanem samochodów dlatego z radością przyjął pomoc wolontariuszy we wspólnym budowaniu garażu i innych konstrukcji samochodowych.

Mateusz to bardzo nieśmiały i wrażliwy chłopak, ale pod koniec wizyty całkiem się rozkręcił i nawet zrobił mały występ wokalny i pięknie zaśpiewał dwie piosenki, które w szkole pozwoliły mu zająć drugie miejsce w szkolnym konkursie.



Restauracja Złota Kaczka w Łodzi przygotowała dla nas tego wieczora iście królewską ucztę, a czarujący kelner sprawił, że niczego przez cały wieczór nam nie

zabrakło. Najedzeni do syta i przepełnieni masą pozytywnych uczuć z westchnieniem ulgi zapadliśmy w sen w gościnnym hotelu Molo w Łodzi.

Dzień 8 – marzenie Maćka i Kuby oraz wspólny lunch z Mariuszem

Nieuchronnie nadszedł ostatni dzień naszej magicznej podróży i wszystkich dopadł poranny smutek, który jednak minął jak tylko dotarliśmy do domu dziesięcioletniego Maćka z Łodzi, który od urodzenia zмага się z poważną wadą serca. Maciek uwielbia konie i zawsze marzył, aby nauczyć się na nich jeździć. Dopiero niedawno lekarz w końcu pozwolił Maćkowi na naukę i z radością mogliśmy mu wręczyć kupon na kurs jazdy konnej ufundowany przez pobliski klub jeździecki. Aby sprawić, że wizyta w stajni



będzie jeszcze przyjemniejsza podarowaliśmy Maćkowi skrzyneczkę z kompletem szczotek do czyszczenia konia i rękawiczki do jazdy, oraz książkę o koniach. Chłopiec nie posiadał się z radości a czekało go jeszcze odpakowanie drugiego marzenia, długo wyczekiwanej lustrzanki cyfrowej. Również i teraz w rozpracowywaniu nowego sprzętu chłopcu pomogła Emily. Maciek uwielbia robić zdjęcia i robi ich całe mnóstwo przy każdej nadającej się ku temu okazji.

Teraz będzie mógł fotografować konie i inne zwierzęta, które bardzo lubi. Wieczorem mam chłopca wysłała nam smsa, że razem z bratem chodzą po okolicy i robią mnóstwo zdjęć.

Tego dnia wróciliśmy jeszcze raz do szpitala w Łodzi, ponieważ okazało się, że trzynastoletni Kuba z Koluszek, który choruje na białaczkę, musiał pilnie przyjechać na badania do Łodzi. Nie chcieliśmy sprawić zawodu naszemu podopiecznemu dlatego przyjechaliśmy do szpitala, aby wręczyć mu wymarzony telewizor, kino domowe i kilka filmów na DVD. Okazało się, że Kuba świetnie sobie radzi z



angielskim i był bardzo szczęśliwy mogąc wypróbować swoje umiejętności. W ciągu kilku minut zarzucił wolontariuszy gradem różnych pytań, włączając pytanie czy mają dziewczynę lub chłopaka. Wszyscy żalowali, że nasz podopieczny jest za młody, żeby założyć konto na Facebook'u, ale za kilka lat na pewno go odnajdą i będą rozmawiać bez żadnego problemu.



Ze szpitala ruszyliśmy prosto do Rawy Mazowieckiej, gdzie czekał już na nas nasz długoletni przyjaciel i podopieczny fundacji Mariusz, który od urodzenia zmagają się z zanikiem mięśni. Kilka lat temu udało nam się spełnić jego największe marzenie i zabrać na mecz Realu Madryt, a tym razem chcieliśmy mu sprawić niespodziankę ulubionym serialem Dr House i dyskiem pamięci do komputera. Z Mariuszem i jego rodziną zjedliśmy wspólnie lunch i dowiedzieliśmy się mnóstwa bardzo interesujących faktów na temat piłki nożnej, o której Mariusz wie naprawdę wszystko. Nasz podopieczny radzi sobie świetnie z językiem angielskim i chętnie wymienił się z wolontariuszami adresem email, aby zostać z nimi w stałym kontakcie.

W końcu nadszedł nieunikniony czas powrotu do Warszawy, ale humor poprawiła wszystkim bardzo dobra kolacja, na którą zaprosiła nas restauracja Bazyliżek na warszawskiej Starówce. Czekać na posiłek każdy podzielił się swoimi refleksjami na temat podróży, doświadczanych uczuć i tego co zyskał podczas tych siedmiu niezwykłych dni. To była niezwykła rozmowa, podczas której wszyscy ogromnie się wzruszyli. Lot powrotny był zaplanowany bardzo wcześnie następnego dnia, ale na szczęście na lotnisko było bardzo blisko z goszczącego nas tej nocy hotelu DeSilva w Warszawie.



Siedem dni minęło bardzo szybko, ale wszystko co się w ciągu nich wydarzyło na zawsze zostanie w pamięci dzieci i wolontariuszy. Ich drogi skrzyżowały się tylko na chwilę, ale to spotkanie na zawsze odmieniło coś w nich samych. Naszym podopiecznym taka wizyta i wymarzony prezent dały siłę i nadzieję do walki z chorobą i poczucie, że mimo tego, że są chore i nie mogą żyć tak jak inne dzieci, to jest ktoś kto o nich pamięta i przebywa tysiące kilometrów, aby dotrzeć do miasta, miasteczka bądź malutkiej wioski w której mieszkają i wręczyć im ich najskrytsze marzenie. Dla wolontariuszy widok uśmiechniętych dziecięcych twarzątek, mimo bólu i cierpienia, które towarzyszy dzieciom jest nieocenionym darem, który pozwoli im zmienić ich własne życie i postrzegać świat z zupełnie innej perspektywy. Ta podróż również tak jak wszystkie poprzednie i te co jeszcze nastąpią przyniosła radość, nadzieję i zmianę na lepsze w życiu wszystkich, którzy w niej uczestniczyli, pomagali i którzy po prostu w nią wierzyli.



PODZIĘKOWANIA

Zorganizowanie Podróży Spełnionych Marzeń nie byłoby możliwe gdyby nie oceniona pomoc wielu osób i firm, które ufundowały marzenia Podopiecznych Fundacji oraz wsparły naszą fundację przekazując bezpłatnie lub z ogromną zniżką swoje usługi i produkty na rzecz Podopiecznych Fundacji i naszych wolontariuszy.

Z całego serca dziękujemy Wam za wniesienie tak wielkiej radości w życie chorych dzieci i ich rodziców, którzy często ze łzami w oczach patrzyli na szczęście swoich pociech. To także dzięki Wam uśmiech zagościł na dziecięcych buziach i mogły one, choć na chwilę zapomnieć o trudach dnia codziennego, bólu, leczeniu szpitalnym, a rodzice o rozpaczę gdy spełnienie marzeń i nasza wizyta rozbudziła w nich nadzieję i zagrzała do walki z chorobą o kolejny dzień życia....

Z całego serca dziękujemy następującym firmom i osobom prywatnym, które wsparły nas w organizacji marcowej Podróży Spełnionych Marzeń:

- Hotelom: **IBIS Centrum, IBIS Stare Miasto i DeSilva** w Warszawie, **Europa** w Lublinie, **Iskra** w Rzeszowie, **Kameleon** w Tarnobrzegu, oraz **Hotelowi nad Morgą i Hostelowi Molo** w Łodzi za ugoszczenie nas.
- Restauracjom: **Banja Luka, Chmielna i Bazyliszek** w Warszawie, **Sielsko Anielsko** w Lublinie, **Kuchnie Świata** w Rzeszowie, **Figaro** w Tarnobrzegu oraz **Le Fabricant i Złota Kaczka** w Łodzi za ugoszczenie nas na przepysznym posiłku.
- **Zarządowi Centrali Systemowej OBI** za uszczęśliwienie naszych Podopiecznych i za ufundowanie następujących marzeń: laptopa, gier i filmów dla Magdy, quada i z akcesoriami dla Dominiki, telewizora, kina domowego i filmów dla Kuby oraz filmów, przenośnego dysku pamięci do komputera oraz serialu Dr. House dla Mariusza oraz telefonu komórkowego dla Angeliki a także za wyposażenie świetlicy szpitalnej m.in. w lustra do śmiechoterapii i bujaczki dla szpitala dziecięcego w Łodzi.

- **Towarzystwu ubezpieczeń HDI Asekuracja** za spełnienie najskrytszych marzeń dwójki naszych podopiecznych i za ufundowanie wymarzonego laptopa, gier oraz filmów dla Mateusza, przenośnego DVD, bajek, pościeli, gadżetów Hello Kitty i lalki-księżniczki dla Laury.
- **Firmie DSM NUTRITIONAL PRODUCTS** za spełnienie fantazji Kacpra i ufundowanie konsoli do gier PlayStation3, gier i zabawek z serii Hot Wheel Ben Ten oraz profesjonalnej lustrzanki cyfrowej z pokrowcem i kartą pamięci dla Anity.
- **Firmie INTER ROPE S.C.** za spełnienie największej fantazji Dawida i za ufundowanie wymarzonego telewizora, kina domowego oraz filmów młodzieżowych.
- **Firmie Coca-Cola HBC Polska Sp. z o.o.** za uszczęśliwienie czwórki dzieci i za ufundowanie ogłowa z wędzidłem oraz strzemion dla Joli, telefonu komórkowego i nowych ubrań dla Aleksego i Marka, lustrzanki cyfrowej i karty pamięci oraz książki o koniach dla Maćka.
- **Grupie PZU**, która poprzez zakup bożonarodzeniowych kartek spełniła marzenie Radka o posiadaniu skutera z akcesoriami oraz filmów młodzieżowych.
- **Towarzystwu Ubezpieczeniowemu GENERALI**, które poprzez zakup bożonarodzeniowych kartek ufundowało wspaniałego laptopa, gry i filmy młodzieżowe dla Bartka.
- **Internetowemu Sklepowi Jeździeckiemu KONIK** za podarowanie Joli różowej skrzynki z akcesoriami do pielęgnacji konia
- **Sklepowi Mustang z Warszawy** za spełnienie najskrytszego marzenia Joli i za podarowanie jej siodła z puśliskami i popręgiem
- **Internetowemu Sklepowi jeździeckiemu KONIESKLEP.PL** za ufundowanie stroju jeździeckiego, kasku i akcesoriów do pielęgnacji konia dla Joli oraz skrzyneczki ze szczotkami do pielęgnacji konia dla Maćka
- **Anonimowemu Darczyńcy** za spełnienie najskrytszego marzenia Joli i za podarowanie jej stroju jeździeckiego, kasku i szczotek

- **Panu Tomaszowi Melchiorowi Klukowskiemu** za spełnienie fantazji Mateusza i ufundowanie dla niego telewizora i odtwarzacza DVD, filmów oraz zabawek Hot Wheels.
- **Firmie NIKE Poland Sp. z o.o.** za podarowanie ubrań i butów dla Marka i Aleksa.
- **Fundacji Klub Jeździecki Zbyszko z Łodzi** za ufundowanie wymarzonego kursu jazdy konnej dla Maćka
- **Sklepowi CudowneLampy.pl** za podarowanie Laurze plafonu 'zebry'
- **Pani Jolancie Mikołajczyk ze sklepu Morfeusz w Pruszkowie** za spełnienie najskrytszego marzenia Laury i za podarowanie jej stroju księżniczki i korony
- **Pani Karolinie i Panu Piotrowi Kubis wraz z córeczkami** za wywołanie wielkiego uśmiechu na buzi Laury poprzez podarowanie jej wymarzonego jednoroźca, 3 lalek Sparkle Girlz, bucików japonek, skrzydełek aniołka z różdżką, książki "jak zostać księżniczką w 7 dni", bukietu żelkowego oraz bransoletki
- **Firmie Grospol w Warszawie (centrumkrzesel.pl)** za ufundowanie krzeselka Mini style Princess dla Laury
- **Firmie newmedia-art.pl - Galeria Sztuki Cyfrowej we Wrocławiu** za podarowanie Laurze tapety z jednoroźcem
- **Marketowi Saturn Planet ze Złotych Tarasów w Warszawie** za udzielenie bardzo dużych rabatów na sprzęt elektroniczny, o którym marzyli: Kacper, Laura, Dawid, Anita, Angelika, Mateusz, Maciej i Kuba
- **Wypożyczalni MG Rental w Łomiankach** za dużą zniżkę na wypożyczenie busa na Podróż Spełnionych Marzeń
- **Wszystkim firmom i osobom, które zakupiły bożonarodzeniowe kartki i dokonały wpłat na spełnianie marzeń w okresie noworocznym,** dziękujemy za wsparcie, gdyż to dzięki Wam mogliśmy spełnić marzenie Dawida posiadaniu telefonu komórkowego, pragnienie Angeliki o posiadaniu dużego telewizora LCD, marzenie Dominiki o posiadaniu gier planszowych. Dzięki Wam mogliśmy też zakupić pozostałe upominki, prezenty dla naszych podopiecznych, których odwiedzaliśmy oraz pokryć pozostałe koszty Podróży Spełnionych Marzeń. Serdecznie dziękujemy!